

Do pana Wiktora Witkiewicza, w Paryżu

Paryż, 16^{to} marca 1872 42

Szanowny Panie Wiktorze,

Cós nieporządnego xasło w Urodominie Bratowa moja odebrała rozkaz od Brata Pańskiego żeby się bez zwłoki wyniosła z mieszkania dotąd przez nią zajmowanego; to jinaczej wyrzuci ją na ulicę. — Rozkaz ten dany na piśmie, w oryginale za-
taczyła.

Donosząc o tém prosi żeby blagać szanownego pana Wiktora o napisanie do Brata swego żeby ten rozkaz cofnął. W Polsce zima jeszcze jest ostro, woda marnie w szklance, a Bratowa moja niema ani opatrzienia dostatecznego na zimę, ani czém opędzić potrzeby swoje których niezaspokojenie tém dotkliwsze że ma przeszło lat szesödniesiat.

Co do mnie, w tej rzeczy niemam i niechcę sobie pozwolić żadnego sądu. Jednakże, ponieważ i szanowny Pan Wiktor ma wkrótce yrzeć się w Polskę, to jest, być tam na miejscu, sądzę że nie będzie od rzeczy, dla własnego jego objaśnienia, zataczyć tu kopie dwóch

listów, w początkach przez Panią Jenera-
ratową Suchorzewską, i Bratową moją,
pisanych, z których nabiorze wyobrażenia
jak rzecz była z początku zawieszona
i będzie mógł osadzić czy powinna była
tak się kończyć jak się kończy

Dla mamy szanownego pana
Wiktora mam najżywszą wdzięczność
co widzę z listu mojej Bratowej że
szanowna mama pańska, tym
samym duchem co i s.p. Jenerałowa
żywnona dla Rodziny mojej, i przy-
chylna dla niej jest i zupełnie ją tak
kierowała jak było w myśli mojej, to
jest, żeby młode dziewczyny zająć pracę
i służbę. To było prawdziwie pomat-
czynemu: za co stokrotnie jej dziękuję
i do niezgasłej wdzięczności się poczuwam
z tem uczuciem też całym jak najgoręcej
i najserdeczniej szanowne jej ręce.

Jeżeli możesz, szanowny Panie Wiktorze
co zrobić ze swojej strony, to zrób. Byłeś
także taskawo dla mnie, więc dochowaj
mi tego uczucia i nadal proszę.

Przyjaciel i Sługa L.N.